

WIELKOPOLANIN



Nr 112

Przedpłata w Poznaniu:
kwartał 80 fen., miesięcznie 30 fen.,
z odnośnikiem do domu 1 markę.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, wtorek 19. maja 1885.

Przedpłata na pocztach
kwartał 1 markę.
INSERATY od wiersza drobny 15 fen.
REKOPISMA się nie zwracają.

Rok 3.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Nakład codzienny 5150 egzemplarzy.

O Polaków

Przecież się teraz gazety niemieckie. Spór rozpoczął „Norddeutsche Allgemeine Zeitung,” organ ks. Bismarka, która w słowach belżywych, wcale nie stosownych w ustach sługi wielkiego pana, napadła na frakcję centrum, szczególnie panów Windhorsta i Schorlemera i to, że występowali częstokroć w obronie politycznej sprawy. Nie mogą nam niekatolickie niemieckie dzienniki wybaczyć, że nie chcemy się łączyć w komitety z Niemcami, że nie lubimy mówić po niemiecku, nie bierzemy udziału w niemieckich zabawach i t. d. Na to odpowiada „Germania” i „Schlesische Volkszeitung,” (gazy katolickie), że i one ubolewają nad tem łączeniem się Polaków, — ale że temu nikt nie winien, jak przewrotna pruska polityka nazywa „Schl. Volksztg.” i jak sam rząd pruski, który nie dotrzymuje uroczystości danych Polakom przyrzeczeń, co do szanowania ich narodowości. Gdy Niemcy w Siedmiogrodzie, Węgrzech, anii i t. d. czynią to samo, co Polacy w państwie pruskiem, to uważam to bywa jako dodatek „narodowego” zmysłu, którego gazety niemieckie nie mogą się dosyć chwalić; ale gdy Polacy bronią praw swoich, to im to poczytują za zbrodnię.

Prawem stał się.

W piśmie gazety berlińskiej, wniosek barona Huebnera, ponieważ odnoszące się do uchwały sejmiku pruskiego i izby panów, otrzymały potwierdzenie królewskie. A więc ta część dochodów pociąganych przez państwo niemieckie z cel na zboże bydło, która przypada na Prusy, zostanie po odciążeniu 15 milionów mk. przekazana o wiatom i miastom. Zdaje się, że w ten sposób przyjdzie do podziału 20 milionów mk., których W. Księstwo Poznańskie otrzymałoby danym razie milion mk., Prusy Zachodnie 50,000, a Śląsk 2½ miliona. Minister finansów minister spraw wewnętrznych podzielił te sumy między pojedyncze powiaty, i to w 2/3 wedle wysokości płaconych przez nie podatków budynkowych i gruntowych, a w 1/3 podług liczby głów adności cywilnej.

W W. Księstwie Poznańskim rozporządza komisya wybrane przez sejmiki powiatowe, w jaki sposób na każdy powiat przypadające pieniądze mają być zużytkowane; w Prusach Zachodnich na Śląsku zajmują się tem wydziały powiatowe.

Ale niech nikt się nie spodziewa, żeby przez podatki komunalne znacznie zmniejszyły się miały: każdy powiat i miasto każde ma potrzeby, którym dotąd mimo wysokiego stosunkowo opłatowania mieszkańców, nie można było zadość uczynić. Na zaspokojenie tych więc potrzeb, tj. na budowę i naprawę dróg, ulic, budynków szkolnych, lazaretów itd., zostaną prawdopodobnie

obrócone pieniądze te przez państwo ofiarowane; chyba więc w późniejszych dopiero latach poczną płaćcy podatki jakąś ulgę.

— Nadesłano nam łaskawie następujący artykuł:

Góra

Bank rolniczo-przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp.

Gdy lat temu piętnaście pp. hr. Kwilecki z Oporowa, Potocki z Biedlewa i sędzia Łyskowski z Tostowa zakładali bank powyższy, zakresłono czas istnienia jego statutami tylko do końca 1886 r., tj. na lat szesnaście.

Zaczęto się teraz z powodu tego mocno kłopotać w Księstwie naszym, gdyż oceniono ważność tego banku, a przedewszystkiem poznano się na wielkich przysługach, jakie odtąd i ciągle oddaje społeczności rolniczej, zyskawszy sobie przy tem

piękne imię u swoich

szacunek u wszystkich.

Nie rozumieją już ludzie u nas, jakby to prowincji naszej istnieć bez Banku Kwilecki Potocki i Sp.? To też była czysta procesya do pp. firmowych, by pozwolili na przedłużenie Banku, a domagali się tego, rzecz u nas rzadka, wspólnie rolnicy

polscy i niemieccy

zgodnie i z wielkim naciskiem. Bo choć nie każdy rolnik u nas pracuje z Bankiem, ani też pracować może, to jednakże ma każdy o bank to pewne oparcie, że jak go chcą żydzi nazbyt obdzierać, to zagrozi im bankiem — i to pomaga! Jest więc obok innych zalet swoich hamulcem na wyzyskiwaczy wszelkiego rodzaju.

Na powszechne więc nalegania, przystali wreszcie pp. firmowi na przedłużenie banku na czas już nieograniczony, w d. 13. bm. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie akcjonariuszów, na którym zebranych aż 1336 głosów przedłużenie takie zatwierdziło jak jeden mąż.

Cieszymy się tedy bardzo. Stała się dla całego Księstwa

dobra nowina,

o którą na te czasy nie łatwo.

Przedłużenie banku na czas nieograniczony jest nie tylko dla potrzebujących pomocy banku rzeczą bardzo ważną, lecz oraz i dla tych, którzy szukają umieszczenia dla pieniędzy swoich, a mianowicie też dla drobniejszych oszczędności. Bank bowiem Kwilecki, Potocki i Sp., założył już lat temu kilka z wielkim mozołem

kasę oszczędności,

do której składać można o każdym czasie na książeczkę i najmniejsze kwoty, bo już od jednej marki poczynawszy, i to na procent po 4

od sta. Kasa taka jest prawdziwym dobrodziejstwem dla publiczności naszej, bo składać można nie tylko na siebie, ale i na imię dziecka lub każdą inną osobę, której się dobrze życzy. A lubo w regulaminie kasy powiedziane jest, że kto chce z kasy podnieść swe oszczędności, musi je pół roku naprzód wypowiedzieć, to jak komu bieda, bank pocziwy wypłaca mu każdej chwili, na zawołanie. Mogą więc i bogaci i dorabiający się, iść ze swymi oszczędnościami śmiało do Banku, bo któż od niego może być u nas lepszym a pewniejszym razem do przechowania grosza?

Zyczymy Bankowi naszemu Kwilecki, Potocki i Sp. z głębi duszy pomyślności, a kierownikom jego zdrowia i błogosławieństwa Bożego. Zasłużyli sobie na to, bo obok wielkiej użyteczności dla wszystkich pocziwych ludzi, jest Bank ten

prawdziwą chlubą naszą!

Kępa, 17 maja.

Z polecenia Komitetu głównego zapraszam szanownych obywateli i wielbne duchowieństwo pow. Szamotulskiego, celem obmyślenia środków godnego obchodzenia uroczystości Wniebowstania Chrystusa, w środę dnia 27 maja o godz. 3 i pół po południu, w lokalu p. Zapalowskiej w Szamotulach zgromadzić się zechcieli.

Goślinowski.

Eperjes, w dniu 5 maja.

(Kalwarya Preszowska.)

Skwar słońca cale dwa tygodnie dopiekał nielitościwie, raz poraz ukazywały się czarne chmury na widnokręgu, a deszczu oczekiwaliśmy dość długi czas daremnie. Ziemia popękana od posuchy wstrzymywała w swem łonie siewy; oziminy zaś, przykute do ziemi chyliły się spragnione. Wśród upałów słonecznych ciągnęły wielkie gromady pątników, którzy z krzyżem i chorągwią na przedzie, śpieszyli od dni kilku na mający się tu odbyć odpust w dniu 3 maja, na górę zwaną Kalwaryą. Cale miasto zamieniło się w jeden dom, tysiące ludzi w jedną rodzinę. Właściciele domów powystawiali naczynia wodą napełnione na ulice; gdzie tylko studnia, tam było pełne podwórze spragnionych, którzy jedni po drugich rzeźwili się po dalekiej przebytej drodze. Z pieśnią na ustach śpieszyły kompania za kompanią do kościoła na Kalwaryi i to z takim nabożeństwem i pobożnością, że żaden z pątników chociaż spragniony nie wyszedł z gromady napić się, dopóki nie złożył hołdu Chrystusowi przy każdej stacy, których jest dwanaście na górę tej wystawionych. Wieczorem w sobotę, po 40 i więcej ludzi znajdowało schronienie w jednym domu. Dziwny kontrast w kostiumach i twarzach przedstawiał się tu oczom: Słowak, Rusin, Madziar, Wołoch i Polak, gawędząc spędzali wspólnie wieczór, aby po śnie

wzmacniającym, modlić się na dzień drugi u stóp na krzyżu rozpiętego Zbawiciela.

To też ze świtem dnia następnego pieśni pobożne, które powtarzało echo gór okolicznych, zbudziły tych, którzy odpoczywali po trudach odbytej podróży i wszyscy się spieszyli na górę obszerną, aby znaleźć miejsce do modlitwy. Do godziny 10 przed południem przeszło 30 narażonych kompanii. Tłok był tam tak wielki, że mimo wysiłku zaledwo setny dostał się do kościoła i zaledwo 4 część mogła usłyszeć słowa z kazalnicy, głoszone przez księdza z zakonu Franciszkanów. Około 10 tysięcy ludu modły przed tron boży zasyłało; mnie zaś pomimowoli serce się ścisnęło i zapłakałem sobie skorem się przekonawszy, że się tu ludowi modlić bez nadzoru policyi wolno. Radziłbym policyantom innych krajów, którzy to czasem nawet konno w czasie Bożego Ciała między ludem się uwijają i przeszkadzają mu swym głośnym nawoływaniem w modlitwie, aby na rok przyszły zechcieli tu przybyć i przekonać się naoczenie, że się lud katolicki bez dozoru policyi i pałaszy modlić potrafi. Bo tu nie ujrzy ani jednego żandarma.

My ufni w Boga wierzymy w to, że ten który Izraela wywiódł z niewoli babilońskiej i który widzi kościoły nasze osierocone od lat kilku, skróci dni cierpień, i poskromi przeciwników naszych. I zwycięzko wyjdą z tych zapasów narody polski i ruski, w większej jak dawniej świetności! Na darmo Rosya traci ruble, lud ruski zakochany w swój wierze nie da się przeprowadzić do schizmy.

Z żalem słyszymy tu o przeklętych zamiarach Rosyi, która pragnie lud polski wygubić w haniebny sposób, nie pozwalając nam na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie kupować polskiej naszej ziemi. Daremna apelacja do sprawiedliwości świata; jedyną drogą, aby zgnieść bezprawie jest miłość i zgoda święta w jednostkach i w całym narodzie polskim, i łączność wszystkich ludów słowiańskich. Ona to szczególnie, która już teraz wrogi nasze zastiasza, będzie dla nas rękojmią ulgi lub zupełnej swobody.

Nie pracujemy jeszcze dostatecznie w tym kierunku. Lud tutejszy, acz pobożny, nie jest wcale wyrobiony politycznie, i mało co wie o braciach swych w Czechach lub Polsce. Teraz w Welehradzie będzie chwila odpowiednia do dania mu się poznać, aby zobaczył, że Słowiańszczyzna, to siła wielka i potężna.

Ale niestety lud tutejszy nie wie nawet, kto i czym byli święci Apostołowie Cyryl i Metody.

Nie wie o uroczystości Welehradzkiej, na którą poszedł tłumnie, bo jest bardzo pobożny. Kto winien nieświadomości tutejszego ludu rusińskiego i Słowaków? Czy tutejsze duchowieństwo, czy też Polacy, którzy najmniejszego nie przykładają starania, aby ich o tem uwiadomić i do uroczystości wspólnej zaprosić? Przecież Polacy pierwsze w Słowiańszczyźnie zajmują miejsce, więc też ich obowiązkiem jest, aby o swych

pobratymcach mniej wykształconych pamiętali i wspólnego dobra strzegli.

Wiadomości polityczne.

Berlin. Rada związkowa potwierdziła na sobotnim posiedzeniu ustawę dotyczącą rozszerzenia zabezpieczenia robotników w razie choroby i okaleczenia. Rozszerzenie to obejmuje robotników zatrudnionych przy transportach towarów. Zdaje się, że ta ustawa już z dniem 1. października, jeśli nie wcześniej, wniędzie w życie.

— **Parlament** ma być zwołany w październiku r. b. na nowe posiedzenia.

— **Dla wracających z Ameryki.** Minister spraw wewnętrznych, zapytany przez posła amerykańskiego w sprawie pewnego amerykańskiego poddanego, zrodzonego z rodziców, którzy z Niemiec wynieśli się byli do Ameryki, a potem z dziećmi powrócili do Niemiec, dał taką odpowiedź: Synowie byłych niemieckich poddanych, którzy wyprowadzili się z Niemiec do Ameryki i tam zyskali prawo obywatelstwa, jeśli przybędą do Niemiec, nie mogą być pociągani tu do odsłużenia wojskowości, bo są poddanymi Stanów Zjednoczonych, każdego czasu jednak można ich wydalic z granic Niemiec, jeśli tego wymaga publiczny interes państwa.

— „**Reichsanzeiger**“ publikuje prawo o wydawaniu przez Ziemstwo kredytowe w Poznaniu (Landschaft) obok 4% także 3½% listów zastawnych na posiadłości wiejskie.

Lwów. Centralny Komitet wyborczy oddziału lwowskiego odbywać będzie teraz posiedzenia codziennie, aż do dnia wyborów. — W wszystkich powiatach odbywają się zebrania przedwyborcze, na których wybierają kandydatów na posłów. Komitet centralny bada następnie, czy kandydat jest odpowiednim do godności posła, i potwierdza go, lub odrzuca.

— W okolicach dotkniętych zeszłoroczną powodzią panuje nędza straszna. Ludność nie ma chleba i zarobku, w wielu powiatach wybuchł tyfus głodowy.

Warszawa. Donosiliśmy już dawniej, że w szkołach elementarnych Królestwa polskiego ma zostać zaprowadzonym język rosyjski jako wykładowy. Teraz dziennik urzędowy ogłosił odnoszący się do tego ukaz: Nauczyciele i nauczycielki będzie mianował naczelnik każdego obwodu szkolnego; gminy i patronowie szkoły na wybór ten nie będą mieli żadnego wpływu. Językiem wykładowym jest język rosyjski, jedynie nauka religii ma być udzielaną dzieciom „obcego wyznania“ (t. j. katolikom), w języku ojczystym.

A więc nauczyli się znów czegoś Moskale od Prusaków.

— „**Nowoje Wremia**“ donosi o projekcie utworzenia oddzielnego ministerstwa dla prowincji położonych na krańcach Rosyi. W ten spo-

sób Królestwo Polskie dostałoby się pod zarządek tego ministerstwa narówni z Turkestanem, Syberią, Sahalinem itp. O ile zarząd taki byłby szkodliwym dla Królestwa, nie trzeba się rozwodzić.

Praga. Pod miastem raniono dn. 16. br. trzema wystrzałami agenta policyjnego Stipaka, który poprzednio należał do socjalistów, zanim wstąpił w służbę policyi.

Anglia i Rosya. Pomimo, że przed niedawnym czasem Anglia żądała, aby rząd rosyjski wytoczył śledztwo gen. Komarowowi o bitwę, którą stoczył z Afganami d. 30 marca, wystosował teraz car własnoręcznie do Komarowa pismo, w którym chwali go za przezorność i odwagę, oraz przesłał mu szablę honorową, złotą brylantami ozdobioną.

— **Układy pokojowe** z Anglią trwają; nibyto obiedwie strony są skłonne do ustępstw, ale mimo to pogodzić się nie mogą. Zdaje się, że Rosya zarobi piękny kawał kraju, zamieszkałego przez Turkomanów; twierdzi bowiem, że kiedy już ma część Turkomanii, to i reszta słusznie się jej należy; gdzie tylko więc mieszkałoby jedna turkomańska rodzina, tam Rosya chce swoje rządy zaprowadzić. Anglicy opierali się temu, ale obecnie miękną powoli. Gazety londyńskie tłumaczą swym czytelnikom, że w końcu czy Rosya ma kilkadziesiąt mil kwadratowych więcej, czy mniej, to dla Anglii wszystko jedno; dalej że przejścia do Indyi będzie można skutecznie bronić dopiero w wąwozach gór Hindukusz, że więc aż do Hindukusza Rosyanie mogą być niebezpieczeństwem dla Anglii rozpościerać się. W ten sposób pocieszają się Anglicy, choć im się na płacz zbiera. Ale trudno; oporu stawiać Rosyi nie podobna, bo w razie wojny zostaliby niewątpliwie pobici.

Londyn. Wicekról Indyi lord Dufferin pozostaje na swoim stanowisku. Przesmyki w górach na granicy Afganistanu i Indyi zostają mocno ufortyfikowane, a stała armia angielsko-indyjska, podniesiona będzie do 100,000 ludzi. Wobec tych planów straci znaczenie umowa między emirem a Anglią, ponieważ obrona i zachowanie niezależności Afganistanu nie będzie już leżeć w interesie W. Brytanii.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 18. maja.

* **Teatr polski w Środzie.** W dniu 19 b. m. komedia Aleks. hr. Fredry: „Zemsta za graniczny.“

W środę dnia 20 b. m. komedia Jordana: „Słomiany człowiek.“

Teatr polski w Śremie. W sobotę dnia 23 maja dramat Ohneta: „Właściciel kuźnie.“

W niedzielę, dnia 24 bm. komedia Blińskiego: „Pan Damazy.“

wywiązując się godnie do końca z roli duchowego ich przewodnika, pierwszy na męczeństwo spieszył i tym aktem życie swe w ofierze przynosił.

Dwóch gospodarzy znosiło go omdlałego z ambony, a inni z wodą trzeźwić go spieszyli, kiedy brzęk szabel i groźne moskiewskie krzyki rozległy się po cerkwi i u drzwi zakrystyi. Straż ziemską i żandarmi spieszyli do odważnego starca, tłukąc gifesami po głowach cisnących się na ich drodze parafian. Kapłan, otworzywszy oczy, ujrzał się otoczony czarnymi i niebieskimi mundurami, a cyniczne krzyki siepaczy tłumiły dochodzący zdala płacz ludu. Nie zdziwiło go to wcale, widać pewny był, że to, a nie innego go czeka.

Kiedy księdza z kościoła wyprowadzano, a raczej wyniesiono, Rusini wszyscy poklekli się modlić, ale modlitwa ich nie trwała długo. Ktoś krzyknął, że już Jaroszewicza wywożą, i wszystko co żyło, na cmentarz i pod plebanią wyległo.

Przed furtką plebanii stała nędzna furka, wiszącami naokoło grochowinami wysłana. Złoty rudy na koźle z obojętną miną biczem poklaskiwał, a czterech żandarmów na wozie wybierało sobie najwygodniejsze siedzenia, szykując w środku miejsce dla księdza. On sam błąd, z rozrwanym, białym, bez przykrycia włosem, stał w ganku, podtrzymywany przez dwóch strażników, którzy tymczasem szablami odtrącali cisnące się kobiety, żeby kraj szaty starca ucałować.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

(25)

Za Wiarę i Ojczyznę.

Podług rzeczywistego zdarzenia opowiedział

A. È. R.

(Ciąg dalszy.)

— W dniu dzisiejszym odebrałem od władzy polecenie, abym we mszy św. zaniechał użycia dzwonków, abym procesję na lewą stronę, a nie na prawo, jak obrządek nasz każe, poprowadził i inne drobne szczegóły, których wam, nierozumiejącym dobrze liturgii, tutaj nie wymieniam. Kazano mi także z rytuału wyrzucić modlitwę za Papieża, zastępując ją modłami za cesarski dom rosyjski. Słowem, kazano mi dzisiaj podług nowój, przysłanej książki nabożeństwo wam odprawiać. Posłuszeństwa dla rządu uczylem was zawsze. Powtarzałem niejednokrotnie: oddajcie Bogu, co jest Boskiego, a cesarzowi, co jest cesarskiego. Gdybym jednak wypełnił dane mi dzisiaj zlecenie, musiałbym złamać przysięgę, jaką wykonałem, obłócząc szaty kapłańskie, musiałbym sprzeniewierzyć się mojej władzy, która na ziemi, przewodnicząc Kościołowi, Boga nam zastępuje. Tego zrobić nie mogę. Wiem, że za nieposłuszeństwo to, ciężka czeka mnie kara, ale dosięgnie ona tylko mojej ziemskiej powłoki, mojego ciała, którego dni i tak są już policzone. Ale za to duch mój stanie czysty przed Najwyższym Sędzią, nie wyzuty z charakteru kapłaństwa, jaki tu na ziemi na mnie włożono.

Z wami, dzieci moje, prawdopodobnie ostatni raz się widzę. Dawać wam jakiekolwiek dzisiaj nauki, byłoby, zdaje się, zbyteczne. Przypominajcie sobie tylko to, czegom przez cały czas pobytu między wami uczył i pamiętajcie, że dla obrony mienia lub ciała nie godzi się skazywać ducha na wieczne potępienie. Pamiętajcie, że życie tutejsze to tylko chwila, a tam cała wieczność was czeka. Wiedźcie o tem, że gdziekolwiek będę, za wytrwanie w nieszczęściu, za lepszą dla was dolę, za odwrócenie gniewu Bożego ustawicznie modlić się będę. Pamiętajcie, więc, żebyście godnymi modłów tych byli. A teraz błogosławie was i świętym...

Tłumione dotąd wzruszenie zdradziło się głośnym lkaniem, wyciągnięta po nad ludem ręka mu opadła i bezwładny na spód ambony się usunął.

Jakie słowa te i treść ich wywarły wrażenie, domyslić się łatwo. Jednym jakimś straszonym, nieludzkim, a pełnym rozpaczry rykiem cały tłum się ozwał. A koby pilnie w ten głos się wsłuchiwał, oprócz rozpaczry poczulby tam także odcień jakiejś głuchej groźby. Jaktó! ta wiara, która była jedynym wyrazem duchowych ich potrzeb, bo na wyrobieniu innych idei nie zdobyli się oni jeszcze dotąd, dzisiaj im zabrana? Znieważać się ją ośmielał najezdca, który niedawno jako dobroczyńca ich występował, i krokodylami łzami płakał nad przeszłą ich nędzą?

Wśród ogólnego żalu atoli nie zapomniano o pospiesznym z pomocą siwemu starcowi, który,

W poniedziałek, dnia 25 bm. obraz ludowy Staszczuka: „Noc świętojańska“

We wtorek dnia 26 bm. komedia Jordana: „Słomiany człowiek.“

W środę dnia 27 b. m. dramat Mellerowej i Galasiewicza ze śpiewami i tańcami: „Chata za wsią.“

W czwartek dnia 28 b. m. komedia A. Małeckiego ze śpiewami i tańcami: „Grochowy wieniec.“

Dalsze przedstawienia w Gostyniu.

* Podpił sobie zeszedł soboty rzemieślnik i szedł ulicą Żydowską, gdy w tem spostrzegł praczkę niosącą kosz bielizny do magli. Praczkę winna mu była podobno kilka trojaków, zaczął więc upominać się o te pieniądze i szarpać kobietę. Powstało zbiegowisko, wzięto kobietę w obronę, a wierzyciel odebrał pamiętne pięściami i kijami w procencie.

* Mękę dla tutejszego urzędu prowiantowego mielono dotychczas na młynach prywatnych. W roku bieżącym jeszcze ma być wybudowany wojskowy młyn parowy przy ulicy Magazyńskiej. Młynarze stracą część zarobku dotychczasowego, a z nimi znaczna liczba robotników dozna uszczerbku w dochodach. Ale darmo — fiskus wojskowy chce oszczędzić w rozchodach. Dotychczas krawcy, szewcy i inni rzemieślnicy skarżyli się na warsztaty wojskowe, dołączają się teraz do tych żalów młynarze. Będzie ich więcej narzekających!

* Z Jeżyc. Aresztowano tu w piątek szesnastoletniego chłopaka, który wraz z matką i siostrą tak pobili urzędnika kolejowego, w jednym domu z nimi mieszkającego, że pokaleczony nie mógł przez dwa dni przyjść do przytomności.

* Aptekę w Stęszewie władza policyjna zamknęła, ponieważ nie było w niej zarządcy mającego pozwolenie do prowadzenia apteki.

* Szkoda kwiecia! Z wszystkich stron Księstwa i z dalszych stron donoszą, że zeszlotygodniowe zimna poniszczyły kwiecie drzew owocowych, a nawet rychele ziemniaki i jarzyny znacznie uciepiały. W Wiedniu srożyła się 16 b. m. straszna burza, w której czworo ludzi straciło życie. Z Monachium donoszą, że w czwartek w tamtej okolicy i w Szwajcarii wielkie śniegi spadły, ztąd wielkie straty dla gospodarzy.

* Palenie trupów. Berlińczycy podpisują petycję do parlamentu, dopominając się prawa, któreby pozwalało na dowolne palenie trupów.

* Niezwykła tusza. Jedenastoletni syn kupca F. w Berlinie przy ulicy Frankfurtskiej nabiera tak nagle tuszy, że lekarze nie wiedzą, co z nim począć. Dziś dziecko to waży przeszło półtora centnara, bo 154 funtów.

* Okrutna macocha! Przed Izbą karną we Wrocławiu stanęła przed kilku dniami druga żona fabrykanta Riedel, która okrutnie obchodziła się z dwoma chłopczykami pasierbami. Bła ona i ponieważ wierała te dzieci i morzyła je głodem, a gdy jej sąsiadki robiły wyrzuty, dała siedmioletniemu chłopcykowi chleb i kizkę, zmuszając go do jedzenia. Gdy dziecko już więcej jeść nie chciało, wypychała mu kizkę trzciną kopyści w gardło. Sąd skazał tę okrutnicę na rok i trzy miesiące do więzienia.

* Nie ma widocznie szczęścia redaktor dr. Edward Plagge, bo ile razy dotknął się pióra, zaraz drasnął władzę, za co go pociągano do odpowiedzialności. Zaniechał przeto wreszcie redakcyi i u-

szedł do Szwajcarii. Po kilku latach powrócił do Niemiec i założył w Aurich nową gazetę pod tytułem: „Fra Diavolo.“ W prospekcie zarzekał się, że będzie spokojnie rozbił sprawy publiczne; że nauczony doświadczeniem, unikać będzie dawnych błędów. Przypadek zrządził, że właśnie w tym czasie ulaskawiono oficerów zasądzonych na kary za starcie z obywatelami. Pan Plagge wypalił z tego powodu w numerze na okaz artykuł, za który tego samego dnia, 3 maja, dostał się do aresztu.

* Do Kamerunu zgłosił się jeden podoficer, a z nim 20-letni syn młynarza z Monachium. Żołnierz ma uczyć murzynów mustry niemieckiej, a młynarz chce się zająć gospodarstwem rolnem.

* Agencją „Wielkopolanina“ z zamkniętego w sobotę handlu p. Zuehörera, przyjął p. H. Schuberth (dawniej Domagalski), św. Marcin 63.

* Kalendarz. Wtorek, 19 maja: Pudencyany Panny. Wschód słońca o godzinie 3 minut 59, zachód o godz. 7 minut 54.

Z Jaraczewa.

Nie spotkawszy dotychczas w „Wielkopolaninie“ żadnego wspomnienia o śmierci zacnego współobywatela naszego śp. Teofila Mroczkowskiego, pośpieszam podzielić się żalem i bólem nad świeżo usypaną mogiłą z wszystkimi tymi, którzy zmarłego znali. A znała go cała okolica nasza, w której przeszło lat 40 z pożytkiem pracował, której radą i czynem gdzie mógł dopomógł, pocieszył, pokrzepił i niejednego od upadku uchronił. Jako obywatel nie usuwał się nigdzie od spraw publicznych; bo czy to jako członek dozoru kościoła lub szkoły, czy w kółku włościańskim lub banku ludowym, lub też w towarzystwie przemysłowców, on wszędzie i zawsze wybitne zajmował stanowisko, i na jego to radę czekali wszyscy w najzawiślejszych kwestjach. Dokonał śp. Teofil pracowitego życia u syna swego w Jarocinie w 67 roku swego życia 28 kwietnia t. r., jako gorliwy katolik, dobry Polak, troskliwy mąż i ojciec. Z pracy rąk swoich wychował dwóch synów na renomowanych dziś kupców, drugich dwóch na zdatnych nauczycieli, a wielu rodakom dopomógł prawie z uszczerbkiem własnego majątku. Tak też liczego i świetnego pogrzebu nie mieliśmy dawno w Jaraczewie. Widzieliśmy na nim szlachtę i mieszczan i włościan, którym prawdziwym był ojcem i doradcą; nawet i Niemców i Żydów. Żył uczciwie i umarł; daj nam Boże więcej takich obywateli i — cześć jego pamięci. B. W.

OD REDAKCYI.

— P. Emigrantowi J. w Poznaniu. Zachowaj się pan spokojnie, to może burza przejdzie nie uczyniwszy szkody. W Austrii, t. j. w Galicyi, Czechach lub Śląsku austr., najbezpieczniej.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 18 maja 1885.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Kremśka z Warszawy. Pani Niemczewska z Wrześni. Pani Piasecka z Koźmina. Braunek z Zielnik. Siciński z Grzymiesławic. Czerwiński z Konojadu. Rajewski z Leszna. Marszał z Kwilcza. Zmudzinski z Świecia. Magnuszewicz z Głupów. Magnuszewicz z Pakosławia. Student Lipowicz z Berlina.

Ogłoszenie.

Budowa nowego domu wykaryuszowskiego wraz z chlewkiem, oszacowana na 6438 45 m., ma być w drodze minuslicytacyi w piątek, dnia 22-go bm. o godzinie 3 po południu w kancelaryi tutejszego probostwa oddaną, gdzie warunki, rysunek i kosztorys przejrane być mogą.

Na termin ten pp. Przedsiębiorców budowlu niniejszem się zaprasza. (1188)

Buk, dnia 16-go maja 1885.
DOZÓR KOŚCIELNY.
Koschmieder.

Poszukujemy: (1196)

Młodej osoby do towarzystwa starszej pani mówiącej dobrze po francuzku na pensyą 450 marek. Nauczycielki niemuzykalnej do Królestwa, do dwójga dzieci niedaleko granicy na 150 rubl. pensyi. Osoby do towarzystwa, muzykalnej, mogącej wyręczać panu domu i zarazem cokolwiek uczyć dwójga dzieci, na pensyą 120 do 150 rubli; na odpowiedź 2 marki pocztowe.

Kocorowski & Wlazlowski
Wrocławska ul. nr. 15.

GIEŁDA.

Poznań, 16 maja (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: deszcz

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna — mrk. Wypowiedziane — otr. Na maj 137,00 plac., na maj-czerwiec 137,00 mrk. plac., na czerwiec-lipiec 138,00 mrk. placono., na lipiec-sierpień 140,50 mrk. placono, sierpień-wrzesień 142,00 mrk. placono.

Okowita: trz. się.

Cena wypowiedzialna — mrk. Wypowiedziane — litrów. Na maj 43,20 — placono na czerwiec 43,50 placono, na lipiec 44,20 na sierpień 44,80 plac., na wrzesień 45,20 plac. na październik 45,20 plac., na listopad-grudzień 44,80 placono.

Okowita w miejscu (bez beczki) 42,80.

Poznań, 16 go maja. Ceny maki. Pszena: nr. 00 13,50—14,00, nr. 0 12,50—13,00 marek, rżana: nr. 0 i I 10,25—10,50 mrk. po 50 kilo.

(Sprawozdanie giełdowe) Poznań, 16-go maja. 4% nowe listy zastawne poznańskie 100,9). 4% nowe listy rentowe poznańskie 101,40. 5% powiatowe obligacje 100,75. 4 1/2% powiatowe obligacje 101,25. 3 1/2% szlaskie listy zastawne —. 4% szlaskie listy rentowe 101,50. Kwilecki, Potocki i Spl. (Bank rolniczy) 65,00. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 75,00. Poznański bank prowincjonalny 115,50. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolidowana 103,70. 3 1/2% premiiwana pożyczka z 1855 roku —. 3 1/2% obligi dług państwa 99,25. Kluczborsko-poznański kolei żelaznej —. Kluczborsko-poznański kolei żelaznej 5% akc. zak. —. Starogardzko-poznański kolei żelaznej 103,00. Warszawsko-wiedeński kolei żelaznej 213,25. Austriackie noty bankowe 163,50. Austriacka renta srebr. 67,80. Węgierska renta złota (duża) 4% 80,40 Węgierska renta złota (mała) 4% 80,40. Polskie listy likwidacyjne 55,40 Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 63,25 Rosyjskie noty bankowe 205,20 mrk. („Dziennik Pozn.“)

Wrocław, 16 maja (Ceny targowe miejskie.)

Stale ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenigach za 100 kilogramów		
	piękn.	średn.	pośled.
Pszemica biała	17 80	16 50	16 10
złota	17 40	16 20	15 80
Żyto	14 60	14 20	13 90
Jęczmień	15 —	12 80	12 —
Owies	14 60	14 —	13 50
Groch	17 —	15 50	13 50

Okowita (100 litrów po 100%). Wypowiedziano 15,000 litrów, na maj 42,50—42,60, na maj-czerwiec 42,50—42,60, na czerwiec-lipiec 43,60—43,60, na lipiec-sierpień 44,50, na sierpień-wrzesień 45,4, na wrzesień-październik 45,80 mrk. placono.

Berlin, 16 go maja. (Ceny za 1000 kilogramów.) Pszenica 156,00—186,00 m. — Żyto 141,00—151,00 marek. — Jęczmień 125,00—135,00 mrk. — Owies 137,00—163,00 m. — Kukurydza 115,00—120,00 m. — Groch do gotowania 146,00—205,00 m., na paszę 133,00—140,00 marek placono.

Szczecin, 16 maja. (Ceny za 1000 kilogramów.) Pszenica biała i złota 170,00—175,00 m. placono. — Żyto 140,00—145,00 m. plac. — Jęczmień pośledni 140,00—146,00 mr., piękny 140,00—146,00 mr. plac. — Owies 140,00—146,00 m. placono. — Petroleum w miejscu 7,7 marek placono.

Gdańsk, 16 maja. (Ceny za 1000 kilo.) Pszenica 150 marek. — Żyto 138 mrk. — Jęczmień 123 mrk. — Groch 110 mrk. — Wyka 120 mrk. — Konieczyna biała 43 mrk., czerwona 38 mrk. za centnar. — Okowita w miejscu 42,00 m. placono

— Bióro Towarzystwa Obrony Prawnej: Poznań, św. Marcin 73.

— Bióro Towarzystwa Czytelni Ludowych: Dr. St. Jerzykowski, Podgórna ul. 13.

A. WIŚNIEWSKI

ZŁOTNIK i JUBILER.

Poznań, ul. Wilhelmowska 27.

Wielki skład klejnotów, wyrobów złotych i srebrnych, koralu, oraz zegarków prawdziwych Patka i Sp. w Genewie. (1122)

Po długoletniej mej praktyce w Wiesbaden, powróciłem do Księstwa i osiedliwszy się w Poznaniu, polecam się uniżenie w wykonaniu

wszelkich prac w fach budowniczy wchodzących.

H. MATEJKO, architekt,

ulica Strzelecka nr. 31, I piętro. (1108)

Cukiernia i piekarnia

przy domu z ogrodem, przy głównej ulicy w Śródzie, jest z wolnej ręki do sprzedania. Zaliczki 6000 mrk., reszta na gruncie po 50%. Blizszej wiadomości udzieli Michał Kostanski, cukiernik w Śródzie. (1176)

Agencja Francuzka spec.

Hotel pod Czarnym Orłem. Potrzebna zaraz: Towarzyszka Polka, młoda, władająca jęz. francuzkim, do młodej pani. (Pensya 150 tal.) Fotografiją przesłać. [1194]

UCZNIA

poszukuje cukiernia M. Hubert w Gnieźnie. (1177)

J. POPŁAWSKI, Poznań, św. Marcin nr. 16.

Jedyny polski

skład machin do szycia

poleca najlepsze maszyny Singera, Lipskie słupkowe, cylindrowe i t. p., również

MACHINY

do wydzimania bielizny.

Wielki wybór lamp

stołowych i wiszących.

Mechaniczna

PRACOWNIA REPARACYI.

Ceny bardzo przystępne, warunki dogodne.

Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się naprzód u swego. (673)



Kapelusze damskie

słomkowe i koronkowe w wielkim wyborze poleca

A. MODRZYŃSKA

Wodna ulica nr. 7.

Zamówienia z prowincyi wykonują się z największą akuratacją w jak najkrótszym czasie. (1167)

M. PAWLEWSKIEGO WODĘ NA OCZY,

słynącej ze swej skuteczności, poleca się wszystkim cierpiącym, jako środek na różne choroby oczu, flakonik 1 mka.

Również polecam **Ekstrakt zielny na ból zębów**, uśmierzający w kilku minutach najmocniejsze cierpienie. Cena fl. 60 fen. Zamiejscowym mniej nad 2 fl. nie wysyła się. Dostać można w fabryce wody na oczy w Poznaniu, Długa ulica nr. 7. (1049)

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

MAGAZYN MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najodborniejszych do zupełnej pojedynczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dokoracyjne, tapicerskie i reparacyjne wykonuje ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Szanownej Publiczności mam zaszczyt uprzejmie donieść, iż z dniem 1 marca przeniosłem mój **magazyn garderoby męskiej** jako też **skład sukna** z Jeżewskiej ulicy nr. 4

na Podgórną ulicę nr. 9

vis-à-vis hotelu francuskiego.

Zarazem polecam skład mój bogato zaopatrzony w **materie francuskie, angielskie i krajowe** na porę wiosenną i letnią. Również zwracam uwagę i Przewielebnemu Duchowieństwu, iż wykonuję także zgrabne i odpowiedniego kroju **rewerendy**.

Zamówienia wykonuję spieszenie z największą starannością po cenach jak zawsze umiarkowanych, prosząc o łaskawe względy

W. Koźlicki.**Tanio! Tanio! Tanio!**

Aby uprzętać, wyprzedajemy

dobre nowe Szkockie śledzie Tornbelis 9 marek za beczkę

dobre nowe Szkockie śledzie Ihlen 12 „ „ „

dobre nowe Szkockie śledzie stemplowane 18 m. „ „ „

Freudenreich & Cynka w Poznaniu.

Dla wygody moich Szanownych Odbiorców znajdujących się na **Wielkie Ks. Poznańskie, Prusy, Śląsk**, czapki mego fabrykatu w niżej wymienionych miejscowościach i to po **cenie fabrycznej**. Podając to do wiadomości polecam siebie i niżej wymienione składki łaskawym względem

C. ADAMSKI, POZNAŃ, BAZAR.

Fabryka założona w roku 1854.

w Barcinie u p. B. Stankowskiego,
w Borku u p. S. Springera,
w Brodnicy Z/Pr. (Strasburg W/Pr.)
u p. J. Gońca,
w Buku u p. S. Damiłda,
w Bydgoszczy u p. J. Schultze jun.
w Bytomiu G/Sl. u p. J. Rohnera,
w Chełmie Z/Pr. u p. M. Jagodzińskiego,
w Chelmży Z/Pr. u p. J. Zaremby,
w Chojnie Z/Pr. (Konitz W/Pr.)
u p. A. Aronheima i u p. S. Bernsteina nast.
w Czarnkowie u p. E. S. ukalskiej,
w Czempińu u p. S. Słowińskiego,
w Czersku Z/Pr. u p. D. Liedmanna,
w Gdańsku u p. J. Glińskiego,
w Gnieźnie Z/Pr. (Mewe W/Pr.)
u p. R. Lemkego,
w Gnieźnie u p. R. M. Korde-
nata i u p. M. Parisera,
w Golubiu u p. J. Faustmanna,
w Gostyniu u p. K. Jankowskiego,
w Grabowie u p. J. Skuteckiego,
w Grodzisku u p. M. Alexandro-
wicza i u p. D. Rosenberga,
w Inowrocławiu u p. C. Wallers-
brunna,
w Janówcu u p. M. Baera,
w Jaraczewie u p. W. Klonowskiego,
w Jarocinie u p. T. Borowińskiego,
w Jutrosinie u p. M. Marcusa i
u J. Wagnera,
w Kartuzach Z/Pr. [Carthaus W/Pr.]
u p. M. Czarnińskiego,
w Kępcu u p. A. Schmeck,
w Kobylinie u p. W. Dembińskiego,
w Koronowie [Crone a./B.] u p.
J. Rybarczyka,
w Kościanie u p. M. Peiser,
w Kościerzynie Z/Pr [Behrend W/Pr.]
u p. B. A. Willich,
w Kostrzynie u p. T. Miklasze-
wskiego,

w Kórniku u p. S. Wiśniewskiego,
w Koźminie u p. M. H. Molla,
w Kempnie u p. R. Noacka,
w Klecku u p. I. Lemmel,
w Kruświcy u p. E. Miodowskiego,
w Krobi u p. K. Górskiego,
w Krotoszynie u p. M. Schmucklera
w Krzywiniu u p. L. Szulcowskiego
w Lesznie u p. J. Rauhuta,
w Lidzbarku Z/Pr. [Lautenburg
W/Pr.] u p. W. Barańskiego,
w Lubawie Z/Pr. [Loebau W/Pr.]
u p. M. Baranowskiego,
w Łabiszynie u p. A. F. Buxa-
kowskiego,
w Łasinie Z/Pr. [Lessen W/Pr.]
u p. J. Mosesa,
w Lisowie Z/Pr. u p. J. Benjamina,
w Łobżenicy u p. F. Jaskowskiego,
w Miejskiej Górze u p. W. Ma-
ciejewskiego,
w Miłostawiu u p. W. Jezioro-
wskiego,
w Mogilnie u p. F. Starka i u p.
Chudzińskiego,
w Mroczu u p. M. Jacobyego,
w Mur. Goślinie u p. J. Radeckiego,
w Nakle u p. A. Buchwalda i u
p. B. Schlochauer,
w Nowemście u p. D. [Neumark
W/Pr.] u p. J. Aschera i u p.
B. M. Bernsteina Syna,
w Nidborgu Z/Pr. [Neidenburg
W/Pr.] u p. J. Arno Matern.
w Obornikach u p. T. Stefańskiego,
w Ostrowie u p. A. Leja i u p. M.
Pincusa,
w Ostrzeszowie u p. W. Marwega,
w Osin Z/Pr. u p. A. Segall,
w Pelplinie u p. J. Kasperskiego,
w Pleszewie u p. J. Karczewskiego,
w Poniecu u p. J. Goldmanna,
w Pr. Starogrodzie u p. R. Ken-
dlara,

Kurs handlowy.

Obok przedmiotów, kursem ob-
jętych, udziela się osobom doro-
stym w godzinach przedpołudnio-
wych Nauka prywatna **rachun-
ków handlowych i bu-
chalterii kupieckiej.**

Prof. Szafarkiewicz.

Największy wybór!

Szanownej Publiczności polecam:

Harmoniki,
Skrzypce,
Gitary,
Cytry,
Struny,
Smyczki,
Herofony

pięknie ozdobione z pa-
piernymi nie obracającymi
się walcami z wielką ilością
sztuk do wyboru (837)

Reparacje wszelkich
grających instrumentów
przyjmuję i wykonuję

N. ZIENTKIEWICZ,

Stary Rynek 35. I. piętro

Jako ozdobę

Okolo 30 kóp słomy

jest do sprzedania u

J. Niemierkiewicza

1184) w Śródmie.

Pisarza gosp.

poszukuje natychmiast

Dom. Oborowo

(1158) pod Obrzykiem.

Polecam się Przewielebnemu Duchowieństwu i
Szanownym Zarządom kościołów do wykonywania
wszelkich prac rzeźbiarskich, sztukatorskich, malar-
skich i pozłotniczych.

Buduję nowe ołtarze z cegieł, z lanego ce-
mentu, z gipsu i z drzewa. Murowane wykładam
trwałym kolorowym stiukiem (mozaiką); cemen-
towe, gipsowe i drewniane złoce i imituję farbą o-
lejną. Stawiam ambony, chrzcielnice i balustrady.
Wykonuję figury św. Pańskich. Zębem czasu zni-
szczone wszelkie rzeźby i ołtarze z piaskowca i
marmuru, slifowaniem do pierwotnego stanu do-
prowadzam. Słowem, zajmuję się całkowitem udeko-
rowaniem świątyni Pańskich, do czego zalicza się
jeszcze nieznane dotychczas u nas talkowanie ścian
tychże świątyni. Praca staranna, ceny umiarkowane.

M. PIOTROWSKI,

szkutator i mozaicysta.

(781)

Poznań, ulica Strzałowa nr. 7.

Firanki, kobierce i materje meblowe.

Wielki wybór najnowszych jedwabnych, wel-
nianych i półjedwabnych **materji na suknie**
i stósowne do tychże garnitury.

Plótna, stołowa bielizna (znanej jakości) **szyr-
tyngi, walisy** i wszelkie **artykuły negliżowe.**

Okrycia damskie najświeższej mody (przeszloro-
czne za połowę ceny).

Szale prawdziwe francuskie w tureckim guście
cena fabryczna 25 do 200 talarów, po 25
do 200 marek, poleca

(790)

Handel towarów bławat. i ubiorów damskich

W. Kukulińskiego i Spł.

Plac Wilhelmowski nr. 6.

Aksamity francuskie na okrycia i suknie.

Elew gospodarczy

potrzebny od 1go czerwca lub
1-go lipca w Wilkowie pol.
(pr. Poln. Wilke). Pensya
120 marek rocznie. (1186)

Znajdą trwale miejsca
od lipca rb. w Księstwie:

3 **kucharzy kawal.** po 240—300
mrk. pensyi.

2 **slużących kawal.** po 200—240
marek.

2 **gospodynie** obeznane z goto-
waniem, na pensyę po 50—60
talarów.

4 **panny sluzące**, biegle w wszel-
kim szyciu, oraz prasowaniu,
na pensyę po 120 mrk.

3 **pisarzy gospodarczych** na pen-
syę po 240 mrk.

2 **elewów gospodarczych**, przy-
najmniej z roczną praktyką, na
120 mrk. pensyi. Uprasza się
o kopię świadectw i znaczek
pocztowy, a odpowiedź nastąpi
odwrotną pocztą. (1195)

A. J. WALICZAK,
Poznań, hotel p. Czarnym Orłem.

Strycharz

obeznany z piecami pierścienio-
wymi, znajdzie zaraz miejsce w

Dom. Twardów p. Kotlin.

Dom. Miedzychód
pod Śremem poszukuje

kucharza żon.

ale bezdzietnego, któryby był za-
razem myśliwym, a którego żona
podjęłaby się obowiązków go-
spodyni. (1191)

Kamienica

obszerna, położona bardzo korzy-
stnie w mieście **Gnieźnie**, stó-
sowna przedewszystkiem na zało-
żenie hotelu polskiego, którego
brak u nas, jest pod korzystnymi
warunkami do nabycia. Bliższej
wiadomości udzieli

A. Wierzbicki,
Gnieźno, ulica Warszawska.

W drukarni „Wielkopolanina”
Fr. Chocieszyńskiego, Poznań,
Wodna ul. nr. 15, nabyć można

Elementarz Poznański

dla użytku szkół elementarnych
publicznych i prywatnych podług
mieszanej metody pisania i czyta-
nia opartej na głosowaniu, opar-
cowali Fr. Krajewicz i A. Mo-
drzyński. — Z wielu rycinami
Książkę tę polecamy jak najgo-
rzej, podług niej bowiem można
bardzo łatwo nauczyć się pisać
czytać po polsku. — Oprawione
tylko 60 fen. z przesyłką 70 fen.
Należytość można nadsyłać w
znaczkach pocztowych.

Ekonom żonaty

z kilkonastol. prakt., świad, bar-
dzo dobre z kilkonastoletniego
pobytu w miejscach, wymagających
bardzo skromne;

pisarz gospodarczy

z 6 letnią praktyką, dobre polec-
obezn. z prowadz. książek;

slużący kawaler

zaopatrzony w klubne świad.
rokomen. po kilkol. pobycie;

gospodyni

obeznana z wszelkimi gałęziami
kobiecego gospodarstwa, poszu-
kuje umieszczenia zaraz lub 1-go
lipca 1885. — Łaskawe zlecenie
uprasza (1170)

Tramczyński, Wiel. Garbary 1.

Dom. Żydowo p. Rokietnica,

potrzebuje zdatnego
pisarza gospodarczego.

Slużaca w wieku 17—18
lat, potrzebna za-
raz do rodziny bezdzietnej. Adres
wskaże Eksped. Wielkopolanina
na zapytanie pod nr. 1193.

UCZNIA

do parowej destylacji i skład-
piwa poszukuje (1194)

St. Ziotecki we Wrześni

Syn uczciwych rodzi ów chce
się wyuczyć **rzeźnictwa**, zna-
dzie miejsce na wysługę albo
pieniądze, przy prawdziwej
dziecielskiej opiece u

Piotra Pieczyńskiego
w Gostyniu.



C. ADAMSKI
POZNAŃ
BAZAR.

z mój fabryki są wszystkie opatrzone obok oddruko-
waną marką fabryczną i mą firmą. Nieopatrzone
marką tą, a mianowicie napisem Bazar Poznański,
choć za mój fabrykat polecane, nie są mego wy-
robu i ogłaszam takowe za podrobione.

Każdej czapki gatunek, których cztery wyrabiam,
oznaczony jest numerem **1. 2. 3. 4.**, numer 1
jest najlepszym gatunkiem, na co proszę przy kupo-
waniu uważać.